Nr 164. Kraków, Środa 8 Kwietnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska 4 — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rugi austryackie.

Rzeczy widocznie zaszły za daleko, jeżeli na wiecu ogólno-akademickim we Lwowie zapadła uchwała nietylko protestująca przeciw wydaleniu dwóch akademików, pochodzących z Królestwa Polskiego, lecz wzywająca stowarzyszenia akademików do strajku, w razie wydalania akademików z za kordonu.

Dzienniki lwowskie, zwłaszcza radykalniejszych odcieni, już od dłuższego czasu przepełnione były narzekaniami na policyę lwowską, że bez istotnych powodów, korzystając z elastyczności ustawy, wydala z kraju akademików i robotników, pochodzących z zaboru rosyjskiego. Wypadek, który obecnie wywołał zbiorową akcyę akademików lwowskich, przedstawiają dzienniki lwowskie w sposób następujący:

W ubiegły czwartek otrzymał student tutejszego uniwersytetu, słuchacz filozofii, Roman Kukawski, rodem z Piotrkowa w Królestwie Polskiem, wezwanie do policyi, gdzie zażądano od niego wylegitymowania się, czem się zajmuje i z czego żyje. Wezwany wylegitymował się legalnym paszportem, wydanym mu przez władze rosyjskie na wyjazd za granicę, oświadczył, że jest słuchaczem filozofii na tutejszym uniwersytecie i że dostaje od rodziny miesięcznie 80 koron.

— Proszę wykazać to przekazem pocztowym— zażądał komisarz.

Kiedy p. Kukawski oświadczył, że przyniesie dowody, komisarz powiedział, że nie potrzeba, poczem bez wszelkiego umotywowania zabrał mu paszport i odczytał mu orzeczenie, mocą którego z powołaniem się na § 2 ustawy z 24 lipca 1871 roku (zezwalającego na wydalenie osób, nie mających prawa swojszczyzny w danym okręgu, jeżeli pobyt ich tamże ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne jest niedopuszczalnym) wydala się go z granicy Austryi i nakazuje w ciągu ośmiu dni wyjechać.

Równocześnie wydalono z granic Austryi innego emigranta, również słuchacza uniwersytetu, niejakiego Hempla; urządzono szereg rewizyj u robotników zakordonowych i zagrożono dwom słuchaczom politechniki wydaleniem.

Oczywiście w każdej spornej sprawie trzeba uznawać zasadę „audiatur et altera pars". Więc i policya przedstawić musi swoje motywa. Na wszelki sposób te, które przytoczono p. Kukawskiemu, nie mogą wystarczyć opinii publicznej w konstytucyjnem państwie. Ustawa swoją drogą, a stosowanie jej swoją... Bezwzględne stosowanie ustawy musi być wywołane istotną i konieczną potrzebą. Swobody konstytucyjne stosowane muszą być w Austryi nietylko do jej obywateli, lecz także do „cudzoziemców", gdy tylko granice państwa przekroczą. Prawo „asylu" w konstytucyjnem państwie nie może więc być czczym frazesem, lecz powinno być przez władze respektowane. To jest ich obowiązkiem.

Austrya nie zechce sobie chyba brać przykładu ze swojego pruskiego sprzymierzeńca. Osławił się on w całym cywilizowanym świecie swojemi „rugami". Czyżby w Galicyi miano wprowadzać „rugi austryackie"?

Dzienniki lwowskie twierdzą, że od jakiegoś czasu nastał w dyrekcyi lwowskiej policyi jakiś „nowy kurs", polegający na tem, że poddanych rosyjskich w krótkiej drodze wydala się z kraju. Stąd domysł, że policya lwowska otrzymała w tym duchu polecenie od namiestnictwa, to zaś zastosowało się do wskazówek ministra spraw zagranicznych, bar. Aehrenthala. Sprawa wymaga więc bardzo stanowczego wyjaśnienia, którego zażądać powinni posłowie parlamentarni.

Zaznaczyć musimy, że rząd austryacki nie daje nigdy dostatecznej ochrony swoim obywatelom za granicą. Rząd pruski bez żadnych skrupułów łamie umowy międzynarodowe na karkach studentów poddanych tylko dla tego, że są Polakami. A więc wyrzuca ich z kraju bez żadnego powodu, nie doręcza listów z polskiemi adresami w polskich prowincyach itd. Rząd rosyjski więzi austryackich obywateli całemi miesiącami i nie jest pociągany do żadnej odpowiedzialności za gwałt, na nich popełniany. W zamian za to, rząd austryacki wytęża wszystkie siły, aby na pierwsze wezwanie rządu rosyjskiego, lub pruskiego, wydalać z granic państwa wskazanych mu przez jeden, lub drugi z tych rządów „cudzoziemców".

W ten sposób traktować się nadal nie pozwolimy. Mamy niepłonną nadzieję, że w parlamencie odezwie się głos w obronie naszych praw konstytucyjnych i że „rugom austryackim" raz wreszcie kres będzie położony.

Zmiana statutów Koła polskiego.

(Koresp. „N. Reformy").

Wiedeń, 7 kwietnia.

Rokowania z ludowcami trwają bez przerwy. Ludowcy nie są zupełnie zadowoleni ze zmian, uchwalonych przez wszystkie grupy w Kole polskiem. Nie ulega wątpliwości, że, gdyby demokraci sami byli te zmiany uchwalili, byłyby wypadły zupełnie po myśli ludowców. Skoro jednak uzyskało przewagę zapatrywanie, że wszystkie stronnictwa w Kole powinny w sprawie zmiany statutów wspólnie działać, elaborat musiał się stać dziełem kompromisu, który właściwie nikogo nie zadowalnia, bo każda strona musiała poczynić ustępstwa, a żadna nie uzyskała tego, czego sobie życzyła.

Wiadomo, na jak silną opozycyę ze strony konserwatystów natrafiły życzenia ludowców.— Projekt zmiany statutów, uchwalony przez delegatów wszystkich grup, uwzględnia jednak w większej części te życzenia i tylko dla ewentualnego zniesienia solidarności na życzenie 15 członków, nie znalazła się dotychczas większość, co jednakże nie wyklucza dalszej zmiany statutu po niejakim czasie i po wstąpieniu ludowców do Koła. Z wyjątkiem § 12, normującego przepisy o solidarności, prawie wszystkie inne paragrafy zostały w myśl ludowców zmienione. Przeniesiono więc władzę prezesa na prezydyum i rozszerzono swobodę wnoszenia interpelacyj także na wnioski (z wyjątkiem nagłych). Przy weryfikacyi mandatów i w innych sprawach osobistych (wydanie sądom, udzialanie nagany itd.) zwykła większość może według projektu zwolnić od solidarności (ludowcy żądali bezwarunkowej swobody), zaś w innych sprawach tylko większości $^2/_3$ to prawo przysługuje.

Ludowcy żądali także przyjęcia do statutu postanowienia co do uwzględnienia wszystkich grup przy wyborach do komisyi do delegacyj. Temu żądaniu sprzeciwili się konserwatyści ze względów zasadniczych, ponieważ są przeciwni uznawaniu formalnemu „grup" z organizowanych w łonie Koła, inni zaś wskazali na moment, bardziej zasługujący na głębszą rozwagę. Oto do niektórych komisyj Koło wybiera 3 lub 4 członków, dziś zaś istnieje w Kole — z uwzględnieniem Stojałowczyków — 5 grup, a po wstąpieniu ludowców byłoby ich sześć. W takich wypadkach bardzo trudną byłoby więc rzeczą albo wprost niemożliwem uwzględnienie wszystkich grup i z tego powodu utrzymało się zdanie, że nie należałoby takiego postanowienia przyjąć do statutu, lecz dać temu życzeniu wyraz w osobnej uchwale Koła, uznającej w zupełności zasadę i życzenia objawione przez ludowców w sprawie wyborów do komisyj, prezydyum i delegacyi.

Pobieżny ten szkic projektu zmiany statutów przedstawionego ludowcom, wskazuje na jego kompromisowy charakter, ale widoczną w nim jest w każdym razie chęć zadośćuczynienia życzeniom ludowców. Nie od razu Rzym zbudowano. Ludowcy powinni także okazać dobre chęci i przyjąć to, co w obecnej chwili jest możliwem pomni przysłowia, że „lepsze jest często wrogiem dobrego". Zasada „wszystko albo nic" bywa nieraz w polityce bardzo szkodliwą.

Sz.

Z powodu rokowań o zmianę statutów Koła, pisze „Kuryer Lwowski":

„Obecna większość demokratyczna Koła i jej prasa okazały wiele taktu i partyjnej bezinteresowności, gdy nietylko warunki ludowców uznała za słuszne, ale nawet przypomniała sobie, że podobną reformę Koła proponował jeszcze przed laty wódz demokracyi ś. p. Romanowicz. Podkreślić wszakże trzeba, że za czasów Romanowicza taka reforma leżała w interesie demokratów, spożywających w Kole gorzki chleb opozycyjnej mniejszości często majoryzowanej, podczas gdy teraz demokraci w Kole, opartem na dotychczasowym statucie, mogliby czuć się wszechwładnymi panami i dać znowu konserwatystom zakosztować, co to znaczy „zasada większości", bezwzględnie wyzyskana dla celów polityki partyjnej.

„I jesteśmy przekonani, że gdyby dziś ludowcy nie sformułowali swych warunków, narzuciłyby się one Kołu w bliszej lub dalszej przyszłości, a bardzo jest prawdopodobnem, że sami konserwatyści kiedyś wznowiliby o nie walkę. Bo chociaż obecna większość demokratyczna Koła bardzo względnie traktuje mniejszość konserwatywną, to jednak zmieniają się szybko czasy i ludzie i za jutrzejszy kierunek polityki większości nikt ręczyć nie może.

„Powtarzamy, że opozycya konserwatystów jest dziwną i dla nas niezrozumiałą, bo nie chcemy podejrzywać, jakoby konserwatyści nie wyrzekli się jeszcze nadziei odzyskania większości w Kole i wznowienia metody majoryzowania demokratów".

Hr. Witte o finansach rosyjskich.

II.

Podczas gdy źródła podatkowe stają się coraz mniej wydatnemi, a tworzenie nowych jest utrudnione, jeżeli wogóle jest możliwe, — ciągnął hr. Witte dalej — wydatki Rosyi teraz właśnie wzrastają do niebywałej wysokości.

Na podniesienie zdolności przewozowej istniejących kolei, potrzeba kilkuset mil. rub., na budowę drugiego toru kolei syberyjskiej i na kolej Amurską, która w znacznej części pójdzie po wiecznie zamarzniętych tundrach potrzebne będą także setki milionów. Regulacya pensyj policyi i innej straży bezpieczeństwa wewnętrznego, pochłonie również znaczne sumy. Regulacya kwestyi agrarnej pociągnęła już za sobą i w przyszłości pociągnie wydatek wielu dziesiątek milionów już to w postaci zapomóg głodowych, już też w formie kredytu dla Banku włościańskiego na zakupno i parcelacyę dóbr szlacheckich.

Wreszcie administracyjne i materyalne wyposażenie armii lądowej, którego odkładać nie podobna, wymagać będzie setek milionów. Potrzeba uzupełnić magazyny i arsenały, które wypróżniły się wskutek wojny, potrzeba zreformować administracyę armii, uzbroić ją i ubrać na nowo. A wszystko to są potrzeby naglące, których zaspokojenia nie wolno odkładać pod groźą największych niebezpieczeństw, na jakie byłaby w takim razie narażoną Rosya.

O wydatkach na cele oświatowe i kulturalne nie warto nawet mówić, bo i tak pieniędzy na nie przez długi czas jeszcze nie będzie. Zaspokojenie wymienionych a piekących potrzeb Rosyi wymagałoby około **pięciu miliardów rubli**. Ponieważ zaś o pożyczeniu takiej sumy za granicą mowy być nie może, przeto należy ograniczyć się tylko do najpotrzebniejszych wydatków. I tak będą one wynosiły po kilkaset milionów rubli rocznie, dla pokrycia których konieczną jest pożyczka zagraniczna.

Jakżeż przedstawia się obecnie zagraniczny kredyt rosyjski? Na to pytanie daje Witte następującą odpowiedź:

Przed wojną rosyjski dług państwowy wynosił blisko 6·6 miliardów rubli, w tem 3·2 miliardy długu kolejowego. Po wojnie obdłużenie zagraniczne Rosyi wzrosło do 8·7 miliardów, dług kolejowy nie powiększył się wcale. Tak więc ogólny dług bez kolejowego, mającego pokrycie w wartości samych linij kolejowych, wzrósł w ciągu wojny o 60 proc. Przytem należy pamiętać, że zagraniczny dług Rosyi jest o wiele większy od wewnętrznego.

Wskutek tak szybkiego obdłużenia państwa i wskutek nieszczęść, które na nie spadły, kurs papierów rosyjskich obniżył się znacznie. Rosyjskie papiery czteroprocentowe, które przed wojną stały „al pari", obecnie mają kurs 80 za 100, to jest upadły o 20 procent, podczas gdy japońska renta 4-procentowa, która przed wojną stała na 74, teraz notuje 80, to jest zrównała się z rosyjską. Równocześnie papiery innych wielkich państw stoją dzisiaj na takim poziomie: angielska 2 i pół proc. pożyczka koluje się 88, niemiecka 4 proc. 85, francuska 3 proc. 97. Różnica kursu między temi papierami a rosyjskim najlepszym papierem, jest zbyt widoczna i wymowna, aby potrzeba było wysnuwać z niej dopiero te jasne wnioski, które z niej samorzutnie wynikają. Kredyt rosyjski za granicą jest obecnie najsłabszy ze wszystkich wielkich państw i nowe wielkie pożyczki Rosyi musiałyby kosztować niezmiernie drogo.

Równocześnie wewnętrzna gospodarka pieniężna pogorszyła się bardzo znacznie. Przed wojną pieniężny obrót rosyjski przedstawiał się następująco: biletów kredytowych było w obrocie za 600 milionów rubli, zapas złoty Banku wynosił 900 milionów, to jest o 300 milionów więcej, niż suma papierowych pieniędzy. — Nadto w obrocie było 750 milionów złotej monety. — Obecnie biletów kredytowych jest w obrocie 1.160 milionów rubli, a tyleż w przybliżeniu wynosi zapas metalu, czyli, że ilość papieru wzrosła w dwujnasób, złota zaś mniej, niż o jednę trzecią. Nadto obrót złota zmniejszył się o 150 milionów rubli.

Tak więc w ciągu czterech lat liczba znaków pieniężnych powiększyła się blisko o 400 milionów. Można to wytłomaczyć albo powolniejszym obrotem pieniądza, co świadczy o roztroju i upadku życia ekonomicznego, albo potanieniem pieniędzy. W jednym zaś i drugim wypadku mielibyśmy do czynienia z bardzo znacznem osłabieniem finansowego organizmu państwa.

Wobec tego wszystkiego Witte dochodzi do wniosku, że w obecnem swem położeniu Rosya musi prowadzić politykę bardzo oszczędną i że o olbrzymich wydatkach na odbudowanie floty nie może nawet marzyć, ponieważ wydatek taki mógłby ją snadno przyprawić o całkowite bankructwo.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Uchwalenie kontyngentu rekruta. — Nowa „ekspertyza" w sprawie kanałowej. — Konferencye dla sanacyi przemysłu naftowego.)

W stosunkowo bardzo szybkim czasie Izba posłów załatwiła się z ustawą o kontyngencie rekruta i przystąpiła do obrad nad ustawą o organizacyi ministerstwa dla robót publicznych, która, jak wiadomo, nie odpowiada życzeniom Koła polskiego. Żądanie Koła, aby przy tej sposobności przynajmniej zapewniono budowę kanału Wiedeń-Kraków, nie zostanie w całości zaspokojone. Wprawdzie minister skarbu, zainterpelowany przez kilku posłów, zaprzeczył kategorycznie, jakoby był przeciwnikiem budowy kanałów i jakoby czynił jakiekolwiek trudności ze stanowiska finansowego, ale minister handlu, ulegający zbytnio życzeniom swojego klubu, nie wyraził bynajmniej zamiaru rozpoczęcia robót, mimo wykończonych planów. Minister Fiedler wynalazł nawet sposób przewlekania sprawy i przyrzekł zwołać — ekspertyzę dla ponownego zbadania projektów.

Od r. 1901 pracują najznakomitsi technicy nad projektami i przyszli do przekonania, że kanał jest wykonalny. Po dokładnych studyach orzekli, że niema żadnych przeszkód technicznych, ale to wszystko nic nie znaczy. „Ekspertyza" dopiero ma wydać decyzyę ostateczną, a gdyby jej zdanie wypadło pomyślnie, to dopiero parlament ma zabrać głos i ponownie oświadczyć, czy chce, aby ustawę już uchwaloną rzeczywiście wykonano. Czy w takich warunkach obecna generacya doczeka się budowy kanału do Krakowa — jest istotnie wątpliwem.

Komitet, złożony z prezesa Koła polskiego, Głąbińskiego i posłów Zarańskiego, Battaglii i Loewensteina, który obradował nad kwestyą użycia nafty dla celów opałowych na kolejach, uchwalił, aby Koło polskie domagało się energiczniejszej akcyi ze strony rządu w całej sprawie. Celem sanacyi stosunków, wywołanych przez dzisiejszą hyperprodukcyę ropy, potrzebnem jest użycie nafty na opał na lokomotywach. Tylko w ten sposób hyperprodukcya, wynosząca 20.000 cystern, mogłaby znaleść zbyt. Trudności polegały dotychczas na tem, że koleje państwowe żądały od producentów zabezpieczenia dostaw na szereg lat i odbenzynowania ropy, nie nadającej się rzekomo w surowym stanie do opalania lokomotyw. Pierwsze z tych żądań producenci przyjmują i gotowi są udzielić gwarancy dostawy surowca na przeciąg kilku lat. Rząd musiałby wtedy jednak przystąpić do wybudowania własnego zakładu dla odbenzynowanra ropy. Równolegle z tym postulatem żądać będzie Koło polskie dotrzymania danego już przez zarząd kolei państwowych przyrzeczenia co do sporządzenia własnych cystern dla użytku producentów. Jest bezsprzecznie anomalią, że rząd, ciągnący z przemysłu naftowego w Galicyi, w formie podatków i t. p. milionowe zyski, nie poczuwa się do obowiązku dostarczenia środków transportowych. Zarząd kolejowy jest, jak poseł Kolischer słusznie raz powiedział w Sejmie, „furmanem bez fury".

W najbliższych dniach odbędzie się konferencya ministeryalna z udziałem referentów ministeryalnych, członków Koła i interesentów, która ma powziąć ostateczne uchwały w sprawie sanacyi przemysłu naftowego w Galicyi.

Sz.

Technika i ekonomia.

(Maszyny parowe a węgiel. — Postępy w wyzyskaniu węgla i pary. — Obecne braki. — Ulepszenia w przyszłości)

Od niepamiętnych czasów ludzkość zna ogień, jako źródło światła i ciepła, ale dopiero półtora mniej więcej wieku zdołaliśmy pracę, tkwiącą w każdem cieple, wyzyskać za pomocą maszyn. Gdy przed 150 laty angielscy konstruktorowie pierwszych pomp parowych zaczęli używać ich w kopalniach węgli, brakowało jeszcze wiadomości teoretycznych i praktycznych doświadczeń, więc też nie należy się dziwić, że maszyny owe pochłaniały mnóstwo węgla. I tak pierwsze maszyny z Newcomen dla pracy o sile jednego konia i na przeciąg jednej godziny potrzebowały 25 kilogramów

---

Michał Marczewski.

(Mimar)

PIJAWKI.

Fotografie z natury.

45 (Ciąg dalszy.)

Śmiać się począł głośno.

— Ha, ha, ha!... U mojej głowie znajdie się i tak i siak, kak chosz!

— To prawda, prawda, łeb masz, tylko że to nie rada, to żart!

— Aa... żart! Nu, jak to tobie tož żart, to ty sobie sam. U nas architiektor jest, u ratuszu jego, majut tož a jeszczo i biuro takoje jest', stroitielnoje, znajesz? Idi, paprobuj, pagadaj; tam pazwalenia dajut! Może oni tobie jeszczo i rublikow tyszczu dasypiut! Hi, hi!...

Zawziął się widocznie; nie miał zamiaru od stępować od raz przyjętych zasad i Sinsiulski uderzył w targ.

— Słuchaj, Pietruszka, ja wodku zapłacę, ja... ja jeszcze co postawić każę...

— Wodku zapłatisz? nie boś od trebia daże nie ważmut, chotby ty w rękę całował. Jak ja piję, to wsio przez grzeczność, wsio!... Jakby i pieniędzy zachciał, to też na talerz położą, a ty jak ze mną także stracha budut imiet' od trebia grosz jeden brat'... Niet, brat, nie tuda papał! A co do postawienia, to jak chcesz, eto wsio rawno na moj szczot!

— Więc opuść co do licha, Boga w sercu miej; ja jeszcze nic nie zarobiłem, a ty już wszystko chcesz...

— Wszystko?... To ona trebie tolko piat' dała?

— Ale nie, trochę więcej. Dać przecież muszę jednak i innym. Ty wiesz; policya.

— Policya?

Zastanowił się chwilę.

— Znajesz, brat, ty praw!... Tak puskaj budich i dawaj cztyry!

— Trzy! Słuchaj: trzy!

— Tri?... Niet, nie magu. Eto už budiet niebłagoradno...

— A więc trzy i flaszkę wódki do domu..

— I flaszkę wódki?...

Coś szybko skombinował i zgodził się wreszcie.

— Puskaj budiet puskaj!...

Administrator sięgnął do kieszeni pospiesznie, lecz przyjaciel rewirowy powstrzymał go spokojnym ruchem ręki.

— Pastoj, pastoj! Eto nie nada... Ty patom! Wodku my wybieriom, deńgi razmienisz... My tudsze wot... Czto tiebie ad mienia nużno, kakuju radu tiebie dat'?... Ja kak prijatiel wsie tiebie abichody skażu.

I zaczął zaraz sięgać do skarbnicy swojej policyjnej erudycyi.

— Ja tiebie wot czto: ty choczesz stroit, tam etu kałbasnuju paprawit tak, czob eto bez architiekta i bez tego biura było?...

— Naturalnie, naturalnie...

— Nu, tak ty priamo idi k' etomu... kto u was tam?... Rogoziuk, a?... Nu, koli Rogoziuk, tak ty i k' Rogoziuku, eto tože porządnyj chłop, sawsiem porządnyj swinja, no porządnyj i ty jemu możoż priamo tak a tak, a na stoł to ty położ piat'.

— Także pięć?

— A także, także... U nas eto už tak!

— On mnie znowuż pośle do kogo innego.

— Niet, niet, eto niet! Ty jemu gadaj, co ty odemnie i coby on całkiem na twoju rabotu nie patrzał, to on tobie powie, kiedy ty robit' majesz: noc tak noc, dień, tak dień...

— Aha, żeby nikt niby nie zobaczył?

— U, eto už naturalno, naturalno. Cztob nikto drugoj nie abaczył. Kanieczno, kanieczno... Abaczyt pristaw, ili kakaja drugaja sabaka, tak ani tiebia sawsiem zadawiat... A kak tiebie tu reperacju diełat', to ty už znajesz? Nie to tak ja znajomago, prijatiela takago maju i on tiebie żywo...

Niestety Kudralska miała swojego majstra.

— Ee, nie, na nic! Gospodyni już zamówiła mularza; rok w rok u niej robi.

— Oho! Ona majet, majet! Wot kakaja baba!... Ty eto jej nie pazwol; puskaj ana tiebie nie mieszajet, ty jejo pryżmi!

— Trzeba będzie, trzeba,.. Ale poczekaj... Ja mam jeszcze w cyrkule się przedstawić...

— U cyrkule?... Aa, nada, nada! U cyrkule ty sekretarzu tože piat!

— I temu jeszcze?

— Kakże? Eto samyj gławnyj od jawocznoj czasti. Temu ty nawet nie mów nic, tylko taki połóż, on budiet znat!

Wyłożył całą już wiedzę w zastosowaniu do praktyki i spojrzał na złoty zegarek, dając tem znać, iż godzina nadeszła.

Powstali i Sinsiulski począł wydobywać ruble. Położył przed przyjacielem zielony papierek i spojrzał mu w oczy wyczekująco.

— Tresznica?... Nu, charaszo. A tiepier jeszczo wódka.

Nie zapomniał układu.

— Tolko, słuszaj, ja sam wybieru. Nie daraguju, nie boi, a tak srednij sort. Panie Kurek, dajno pan nam zubrówku flaszeczkę... Mój przyjaciel płaci...

Kurek uradował się, skoczył do szafki.

— Służę panu dobrodziejowi... Rubel dwadzieścia...

Administrator skrzywił gębę, gdyż liczył na wygodniejszą kombinacyę.

— No, niech będzie!... bierz Pietrucha, bierz!

Pietrucha brał i czekał, aż pieniądze przejdą do rąk restauratora.

— Wazmu, wazmu! At czewo mnie padarku od pryjatiela nie brat'!... Upłatił?...

— Zapłaciłem, zapłaciłem; bądź spokojny!

— Nie to... A wodka tiepier maja? Ja priwidietielach, cztob ty nie skazał, co ja od tiebia wziatku wymagał...

— Twoja, twoja!...

— Pa dobroj woli?

— Pa dobroj! Pij na zdrowie!

— He, he, he!... Pa dobroj! Eto charaszo czto pa dobroj, a czto pit', to majo dieło!... Ibo kak ja nie zachaczu pit'?...

— To możesz ją wylać do rynsztoka!

— A jak ja i wylit' nie zachaczu?

— No, to rób z nią, co ci się podoba!

— Ahaha! Rób z nią, co ti sie podoba!... To ważno, ważno i siejczas sdiełaju wot czto!... Panie Kurku! — zwrócił się do szynkarza — wot ja panu maju wódku za pański dieńgi z baryszom pradam, z baryszom!... Wot wam tut butyłka; dawajtie za niego rubl diesiat' kopiejek!...

Wrażenie było niezwykłe. Sinsiulskiemu nos się wyciągnął jakoś niezwykle, pękaty Kurek gorączkowo począł grzebać w szufladzie, a dowcipny rewirowy zanosił się od śmiechu, rad z niespodzianego tryumfu.

— Wot ja czto, wot ja kak!... Eto wam urok, wsiem urok!... A i ty, Siusiula tož durak; cztyry rublów dat nie chtiał a dat taki cztery dwadcet!... Wot kak, wot kak!... A jeszczo pra policju raskazywajet!... Ha ha ha!...

Stanął pośrodku izby, pozę przybrał proroczą.

— Palicja, cztob wsiem zwiestno było, jest tak jak ta wodka, co z ruki w ruku szła. Nie było wodki — był ty Siusiula głup, ja bez dachodu a pan Kurek jeszczo w ubytkie — priszła wodka, ja jego w abarot pustił i tobie Siusiula czest, mnie dochod a panu Kurku jeszczo zarobok na czysto! Wot kakaja eto palicja, wot czto ana jest! Ha ha ha!...

Wychodzili już czerwoni obydwaj, podchmieleni, Remieszok przyjaciela pod rękę na ulicy prowadził, mówił mu: — bud brat zdarow! — i jeszcze w ślad za nim krzyczał:

— Tak i pomni, co bez palicji żyzń nie żyzń a prosto jerunda! Palicja sławnyj wynalazek i Boh jejo na pażytek ludzkij stworzył!...

(C. d. n.)

węgla. Nawet po doniosłych poprawkach Beightona i Smeatona, maszyna parowa zużywała 14 do 15 kilogramów węgli dla wytworzenia siły jednego konia na jednę godzinę i dopiero genialnemu James Wattowi powiodło się w r. 1775 zużycia węgla obniżyć do $4\frac{1}{2}$ klg.

Upłynęło przeszło 100 lat na niestrudzonych pracach około udoskonalenia konstrukcyi maszyn. Przez to, że para w rozmaitych cylindrach po kolei wśród ciągłego rozszerzania się pracuje, wyzyskujemy jej energię aż do granic, dostępnych dla nas. Równocześnie przez środki, ochraniające skutecznie ciepło, przez dokładną konstrukcyę maszyn, sprowadzamy do najmniejszej miary poboczne straty i w roku 1890 osiągnęliśmy rekord 1 kilograma węgla kamiennego dla wytworzenia siły jednego konia na jednę godzinę. Wartości te utrzymały się długi czas w obliczeniach technicznych. Rachowano w ten sposób: Zwykły kocioł parowy posiada ośmiokrotne parowanie, to znaczy, jednym kilogramem spalonego węgla kamiennego zamieniamy w parę 8 litrów, albo 8 kilogramów wody, która w postaci 8 kilogramów pary dostaje się z kotła do maszyny. Za pomocą 8 kilogramów pary — obliczono dalej — wytwarzamy przez godzinę siłę jednego konia, potrzebujemy zatem na godzinę i siłę konia 1 klg. węgla kamiennego.

Ale ten wygodny rachunek już dość dawno stał się przestrzałym. Przyszedł czas, gdy do powyższego rachunku można było wstawić $^3/_4$ kilograma węgla kamiennego i przejść do „wartości“ $^1/_2$ klg, a wreszcie osiągnięto niedawno ten świetny wynik, że za pomocą 0.473 klg węgla przy zużyciu 3·93 klg pary można mieć przez godzinę siłę jednego konia. A cyfry te odnoszą się do efektywnej, t. j. rzeczywistej pracy walca maszynowego, a nie do pracy, wykonanej przez parę w cylindrach, która stąd dostaje się do trybów maszyny ze stratą około 10%.

Porównajmy te liczby po zaokrągleniu ich z dawnemi wartościami. Otóż w r. 1890 wyrabiano za pomocą 1 kilograma węgla 8 kilogramów pary — obecnie $^1/_2$ kilograma węgla wytwarza okrągło 4 kilogramy pary. Więc stosunek ośmiokrotnego parowania nie wiele się zmienił. Ale za to siła pary jest dzisiaj znacznie intenzywniej wyzyskiwaną, niż dawniej. W r. 1890 za pomocą 8 kilogramów miano siłę konia przez 1 godzinę, gdy obecnie otrzymujemy to samo za pomocą 4 klgr. Postęp polega na tem, że otrzymujemy parę, zdolniejszą do pracy za pomocą przegrzania pary. Dawniej para, zyskana z wody, szła do maszyny ze zwyczajną temperaturą, obecnie parę przepuszczamy przez rury, silnie rozpalone, podnosząc jej temperaturę o dalszych 100 do 150 stopni. Przez to wzrasta prężność pary, a więc jej siła i zdolność do pracy.

Teraz nasuwa się pytanie, o ile nasze maszyny pracują oszczędnie. Odpowiedź wypadnie wcale nie pomyślna. Chodzi o zużycie węgla, w którym jest nagromadzona praca pod postacią energii chemicznej. Paląc węgiel, otrzymujemy pewne ilości ciepła, a mianowicie 1 kilogram dobrego węgla kamiennego daje zwykle 8.000 kaloryj, to znaczy, ilość ciepła, wystarczającą, ażeby 8.000 litrów wody ogrzać o 1° C. Wiemy dalej, że ciepło jest równoznaczne z pracą mechaniczną, a mianowicie, 1 kalorya równa się 424 mkg. To znaczy, praca jednej kaloryi wystarcza, ażeby 1 kilogram podnieść na wysokość 424 metrów. Jeżeli 1 kilogram węgla zawiera 8.000 kaloryj, to znajduje się w nim 3,392.000 mkg. (8.000×424). Z tego wynika, że w 1 kilogramie węgla tkwi praca, wystarczająca, ażeby własny jego ciężar wyrzucić w powietrze na $3\frac{1}{2}$ kilometra.

W dalszym ciągu tego obliczenia okazuje się, że za pomocą wspomnianych 3·4 miliona metrokilogramów otrzymamy 13 godzin i sił koni. Gdybyśmy posiadali idealną maszynę o sprawności 100 na 100, to powinniśmy siłę jednego konia na 1 godzinę otrzymać za pomocą 77 gramów węgla, a tymczasem najlepsza z istniejących maszyn przy użyciu 473 g. daje stopień działania 16%. To jest źle, gdyż na każdy centnar węgla, spalonego w maszynie, idzie 84% na marne. Bacząc osobno na kocioł i maszynę, spostrzeżemy, że kocioł mniej jest rozrzutny, zużywając 60% energii węgla na wytworzenie pary, gdy maszyna z tej pary zużywa zaledwie 26%, dając w ten sposób razem stopień działania 16%.

Z tego wynika, że technika na tem polu bardzo wiele ma do zdziałania, ale nie należy tracić nadziei, że wynalazczy umysł człowieka sprosta temu zadaniu. Z 4.500 gramów węgla za czasów Watta zeszliśmy do 473 gramów, nie można więc wątpić, że zbliżymy się kiedyś do 77 gramów. Jużci już w istocie maszny termodynamicznej znajduje się warunek, że zakres jej działania pozostanie zawsze ograniczony. Maszynę o sprawności 100% moglibyśmy otrzymać tylko przy niezmiernie wysokiej temperaturze początkowej, gdy wzgląd na materyał ogranicza nas pod tym względem. Przy maszynach parowych nie można iść aż do poczynającego się żarzenia, do którego zresztą dosyć się zbliżamy z 400 stopniami C. O wiele dalej dochodzi się w cylindrach maszyn wybuchowych, gdzie wybucha gaz świetlny lub benzyna. Tu mają gazy w chwili wybuchu przeszło 1.000° gorąca i cylindry rozpaliłyby się rychło do białości, gdyby ich nie ochładzano nieustannie wodą. Siła działania tych maszyn jest bardzo wysoka, dochodzi bowiem do 30%.

W interesie majątku społecznego muszą technicy obmyśleć środki, ażeby przy maszynach parowych nie szły na marne miliony ton węgli. Ale mamy zapasy „czarnego dyamentu“ na tysiące lat, a tymczasem technika coraz więcej używa do pracy siły spadającej wody i kto wie, czy w przyszłych wiekach woda nie obejmie „roli kierowniczej“. Siła wody idzie w mniejszym stopniu na marne, niż węgla. Już dzisiaj turbiny dają 70% zużytej siły, wobec 16% zużytej siły węgla.

Kronika.

Kraków, 8 kwietnia.

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Posiedzenie wydziału filozoficznego odbędzie się w piątek, dnia 10 kwietnia 1908, o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1. Czł. Jan Łoś: Syntaktyczne funkcye nominatywu i wokatywu w języku polskim.

Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w sobotę, dnia 11 kwietnia 1908, o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: 1. Dr St. Kutrzeba: Studya nad polskiem prawem karnem. I. Kwestya mężobójstwa w XVI wieku. II. Rug ziemski. 2. Dr Stan. Estreicher: Nieznany zbiór średniowieczny przewilejów i wilkierzy miasta Krakowa.

Matura w liceach żeńskich. Ministerstwo oświaty, jak to już donieśliśmy w krótkości, wydało nowe przepisy o egzaminach dojrzałości w liceach żeńskich. Pisemny egzamin składa się z wypracowania w języku wykładowym przy wolnym wyborze jednego z trzech różnorodnych tematów, dalej z francuskiego wypracowania opowiadającego, opisującego, lub malującego, albo z przekładu z języka wykładowego na francuski i z angielskiego na wykładowy.

Egzamin ustny obejmuje język wykładowy, tudzież drugi język, francuski lub angielssi, historyę i geografię z ograniczeniem do Austryi, a wreszcie nauki przyrodnicze. Matematyka odpada. Główną wagę przywiązywać należy nie do znajomości szczegółów, ale do ogólnego wykształcenia. Ażeby zapobiedz pytaniom o szczegóły pamięciowe, może egzamin przybrać formę swobodnego kolokwium. Komisya rozstrzyga o dojrzałości albo jednogłośnie, albo większością głosów. Do przyznania dojrzałości z odznaczeniem wystarcza zwyczajna większość, a przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący. Kandydatka może być uznana za dojrzałą, chociaż nie zupełnie uczyniła zadość wymaganiom z jednego przedmiotu, na ogół jednakże zdaniem komisyi wykazała dojrzałe wykształcenie.

Egzaminy poprawcze z jednego przedmiotu są zniesione. Świadectwo dojrzałości nie zawiera not z poszczególnych przedmiotów. Reprobowanie następuje na pół roku, lub na cały rok. W pierwszym razie dobre noty z poprzedniego egzaminu pisemnego zatrzymują swoją ważność do drugiego egzaminu.

Kanalizacya Wisły. Jak wiadomo, ministerstwo handlu w dniu 7 marca b. r. udzieliło konsensu na budowy kanalizacyjne Wisły pod Krakowem i Podgórzem, a konsens ten nadszedł wczoraj dopiero do ekspozytury budowy dróg wodnych w Krakowie. Budowa zostanie w myśl konsensu przeprowadzoną w całości według projektów, wykonanych przez tutejszą ekspozyturę, które to projekty były przedmiotem dochodzeń komisyi polityczno-obchodowej w maju i czerwcu 1907 r., a które były w swoim czasie obszernie opisane. Obecnie przeprowadzono pewne zmiany. I tak proponowany kolektor krakowski otrzyma spadek nieco większy, gdyż ujście jego zostanie o 20 centimetrów obniżone; prócz niego wykonane zostaną tak zwane szyby śniegowe, w myśl żądań gminy. Co do filarów jazu projektowane są jeszcze dalsze, których budowa ze względu na żeglugę na Wiśle może być rozpoczętą dopiero po wybudowaniu kanału śluzowego i śluzy, co będzie jeszcze przedmiotem studyów i porozumienia się z kompetentnemi władzami, gdyż sprawa ta łączy się z projektowaną budową trzeciego mostu na Wiśle. Gdyby porozumienie takie nie doszło do skutku, budowa jazu będzie przeprowadzoną według planów, uchwalonych podczas komisyi obchodowej. W celu ustalenia wpływu spiętrzenia wody na Wiśle, na wody gruntowe i studnie, zostało namiestnictwo wezwane do ustawienia wodowskazu powyżej przestrzeni spiętrzenia i do przeprowadzenia obserwacyi wód gruntowych.

W sprawie budowy trzeciego mostu na Wiśle, postanawia konsens, że mury bulwarowe i droga nadbrzeżna mają być tak pod względem wysokości wykonane, jak tego będzie stan mostu wymagał; budowa zaś samego mostu oraz ramp dojazdowych z ulic Starowiślnej w Krakowie i Salinarnej w Podgórzu podlega kompetencyi ministerstwa spraw wewnętrznych i przez nie zostanie oddzielnie zarządzoną.

Obecnie więc ekspozytura budowy dróg wodnych w Krakowie przystępuje niezwłocznie, w miarę wydanych orzeczeń ekspropryacyjnych, do wykupna gruntów, potrzebnych do kanalizacyi Wisły. Równocześnie przygotowuje ekspozytura rozdanie robót budowlanych, tak, że o ile postąpi wykupno gruntów, budowy na całej przestrzeni, objętej projektem kanalizacyi Wisły rozdane i rozpoczęte zostaną. —

Roboty od jazu w Dąbiu do wapiennika Schönbergów na Skałce prowadzić będzie ekspozytura, od wapiennika w górę Krakowa kierownictwo regulacyi Wisły w tutejszem starostwie.

Nowe przepisy kościelne o małżeństwie. — W niedzielę, dnia 5 b. m., we wszystkich kościołach parafialnych w Krakowie i dyecezyi krakowskiej, podczas sumy, odczytany został z ambon, z polecenia książęco-biskupiego konsystorza nowy dekret o zaręczynach i małżeństwie.

Dekret ten wydany został z rozporządzenia i z aprobatą papieża Piusa X przez kongregacye koncylium Trydenckiego, w sierpniu roku 1907. Dekret ten wprowadza pewne zmiany w dotychczasowych przepisach o zawieraniu zaręczyn i małżeństw przez katolików całego świata.

Jak się poinformowaliśmy w tutejszym książęco-biskupim konsystorzu, to nowe prawo zaczyna się od słów: „Ne temere inirentur clandestina conjugia“ (ażeby lekkomyślnie nie zawierano pokątnych małżeństw), i dlatego podług nomenklatury ustaw papieskich nosi miano dekretu: „Ne temere“.

W myśl ustępu końcowego samego dekretu zyskuje on moc prawa wszędzie, począwszy od Wielkiejnocy r. b., to znaczy, że od dnia 19 kwietnia 1908 roku do tych nowych przepisów stosować się winni wszyscy kapłani katoliccy przy udzielaniu ślubów, oraz wszyscy katolicy świeccy przy zawieraniu małżeństw, o ile bądź są obowiązani do ślubu religijnego podług ustaw cywilnych krajowych, bądź dla spokoju sumienia, pragną zawrzeć małżeństwo w obliczu kościoła, niezależnie od zawarcia ślubu cywilnego, wymaganego przez państwo.

Dekret „Ne temere“ naprzód traktuje o zaręczynach, a następnie o małżeństwie. Co do zaręczyn stanowi, że odtąd te tylko zaręczyny będą uważane przez Kościół za ważne i będą posiadały skutki kanoniczne, które zostały stwierdzone *aktem piśmiennym* o zawarciu zaręczyn.

Akt ten dla ważności musi być podpisany przez narzeczonych, a oprócz tego, bądź przez proboszcza tej parafii, gdzie akt się spisuje, lub jego zastępcę, bądź przez dwóch przynajmniej świadków; kiedy więc podpisuje proboszcz, podpisy świadków są niepotrzebne i odwrotnie.

Jeżeli zaś jedno lub oboje narzeczeni pisać nie umieją, to o ich niepiśmienności trzeba zaznaczyć wyraźnie w samym dokumencie i wezwać jednego jeszcze świadka do położenia swego podpisu, bądź łącznie z dwoma świadkami.

Dotychczas Kościół dla ważności zaręczyn nie wymagał koniecznie formy aktu piśmiennego. Ale, że zaręczyny w pewnych razach mogły sprowadzać nieważność małżeństwa, zawartego później z inną osobą, i stąd wypływały spory i nieporozumienia co do ustalenia faktu zerwanych zaręczyn, dekret niniejszy w ten sposób chce w przyszłości sporom tym kres położyć.

Z teatru miejskiego. „Cześć“ dla krzyża“ — najbliższa premiera teatru krakowskiego — należy chronologicznie do epoki najbujniejszego rozkwitu twórczości Calderona (r. 1633). Tło włoskie, na którem rozwija się nominalnie akcya dramatu p. t. „Cześć dla krzyża“, zaczerpnął Calderon niewątpliwie z wyprawy wojennej do Włoch, w której brał udział. Romantyzm scen zbójeckich, napady na klasztory, walki i potyczki, z których składają się barwne sceny, tego dramatu, dają miłośnikom i badaczom Calderona odblask życia samego autora „Czci dla krzyża“ z jego żołnierskiej epoki. Wysoki nastrój religijny, przenikający zasadniczą ideę utworu, ten nastrój, który i dzisiaj na „Cześć dla krzyża“ pozwala patrzeć, jako na utwór sztuki pasyjnej, czyni z dramatu jakby zapowiedź późniejszej, wyłącznie już religijnej twórczości pisarza. Teatr krakowski, pragnący w dalszych sezonach poświęcić Calderonowi więcej miejsca repertoarowego, wybrał na początek ten właśnie dramat, jako jeden z najcharakterystycztejszych dla indywidualności wilkiego poety.

Wiedeń przeciw występom teatrów słowiańskich. Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze! Wobec rozpowszechnionych w pismach wiadomości o projekcie wyjazdu teatru krakowskiego do Wiednia, mam zaszczyt prosić uprzejmie o zamieszczenie w łamach poczytnego Jego pisma następującej wiadomości:

Teatr krakowski otrzymał przed miesiącem ze strony teatru „an der Wien“ propozycyę przyjazdu z cyklem przedstawień polskich. W dniu 7 b. m., w toku rokowań, nadeszło jednak na moje ręce zawiadomienie dyrekcyi teatru „an der Wien“, że dalsze układy muszą być zerwane z powodu zainicyowanych w Wiedniu na tle teatralnem agitacyj antisłowiańskich. Zawiadomienie to skrzyżowało się z wzajemną decyzyą teatru krakowskiego, który już po pierwszych wieściach o zajętem wobec Czechów w Wiedniu stanowisku odpornem, postanowił zaniechać planu wyjazdu do Wiednia. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku. L. Solski“.

Z sali koncertowej. Produkcya znakomitego basisty Adama Didura, którego od trzech lat nie słyszano w Krakowie, obudziła nader żywe zainteresowanie w szerokich kołach melomanów krakowskich, tem bardziej, że dystyngowany ten artysta — który z wielkiemi sukcesami odbył sezon w Buenos Aires i zyskał niebywałe powodzenie w Rzymie — jest obecnie przedmiotem entuzyastycznych owacyj we Lwowie, gdzie, jak wiadomo, zarówno krytyka, jak i publiczność, stawiają śpiewakom wielkie wymagania. — Prof. Niewiadomski w ten sposób wyraża się o występie Didura w „Hugenotach“: P. Adama Didura, jako śpiewaka i aktora, podziwiamy bez żadnych ograniczeń. — Postać stworzona przez niego w „Hugenotach“, prosta, szorstka (bez jakiejkolwiek najmniejszej w tym kierunku przesady), otoczona aureolą powagi ascetycznej prawie, przewyższa artyzmem wszystkie inne, jakie dotąd ukazał nam znakomity nasz gość“. —

Współudział w koncercie znakomitego śpiewaka weźmie p. Polińska-Lewicka, dystyngowana i ulubiona śpiewaczka estradowa lwowska — uczenica pp. Souvestrów. — P. Lewicka odśpiewa w dwukrotnym występie arye operowe, tudzież pieśni, w których, według opinii znawców i krytyków lwowskich, nie wiele liczy współzawodniczek. Obojgu artystom akompaniować będzie utalentowany muzyk, p. Bolesław Wallek-Walewski.

Agiotaż biletów na koncert Leliwy. Z akademickiego komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego otrzymujemy następujące pismo:

Wobec ogłoszenia na dzień 13 kwietnia b. r. koncertu światowej sławy śpiewaka Tadeusza Leliwy, tenora opery warszawskiej i medyolańskiej „La Scala“, którego prasa włoska nie wahała się porównywać z Carusem, agioteży rozwinęli swą działalność, czychającą na kieszenie publiczności i zakupili podobno większą ilość biletów. Przed tem przedsiębiorstwem ostrzegamy P. T. Publiczność i nadmieniamy, że na wypadek gdyby w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, która bilety sprzedaje, nie można już było dostać biletów, aby biletów od agiotерów nie kupować po wygórowanych cenach, lecz jedynie zwrócić się jeszcze w dniach 12 lub 13 kwietnia do kasy w starym teatrze, gdyż komitet urządzający koncert, o ile możności wykupi bilety nabyte przez agioterów.

Dziesiąta pogadanka pedagogiczna, urządzona staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ krakowskiego toczyła się na temat: „Praca domowa młodzieży, a wymagania szkoły“. Referentka, p. Januszówna wykazała konieczność i pedagogiczne znaczenie wymagania ze strony szkoły, przygotowawczej pracy uczniów i uczenic w domu. Tym sposobem bowiem wyrabia się w młodzieży poczucie obowiązku i zamiłowanie pracy. W dyskusyi zabierali głos pp. Kaczurba i Robak. Podniesiono myśl zwołania wiecu rodziców. Ostatni wypowiedział życzenie, aby wiec rodziców połączył się z kongresem szkolnym, jaki w roku bieżącym urządza krajowy Związek nauczycielstwa galicyjskiego, na co licznie zgromadzeni rodzice zgodzili się jednogłośnie. Nadto domagał się mowca uczelni dla młodzieży, gdzieby uczniowie mniej zdolni lub nie mający należytej opieki domowej i biedni mogli się przygotowywać do lekcyj pod okiem osób fachowych.

Kupcy podróżujący wobec bojkotu. W Krakowie istnieje od pewnego czasu organizacya agentów i kupców podróżujących wyzn. Mojż., która wydaje własny organ „Kuryer Podróżujący“. Miesięcznik ten rozchodzi się po całej Galicyi i Bukowinie, czytany przeważnie przez sfery handlowo-żydowskie. Pocieszającem zjawiskiem jest, iż w ostatnim numerze redakcya owego czasopisma oświadcza, że zupełnie solidaryzuje się z wdrożonym w naszym kraju bojkotem towarów pruskich.

Ojcobójca przed sądem. Dziś toczyła się przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Ignacemu Barańskiemu, 23-letniemu parobkowi, rodem z Bielan, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa, dokonaną na własnym ojcu.

Trybunałowi przewodniczył radca sądu Raczyński, oskarżał prokurator dr Marecki, bronił adw. dr Lewicki. Według aktu oskarżenia sprawa miała przebieg następujący:

Dnia 2 lutego b. r. oskarżony Ignacy Barański zabawiał się w karczmie Eliasza Pilzera w Bielanach do godz. 9 wieczór, poczem udał się do domu swego ojca Franciszka. Tam zastał kilka osób, między innemi swego służbodawcę, Wojciecha Owcę, Magdalenę Bruzdową, gospodynię z Bielan, i żonę ojca, Zofię, swoją macochę.

Około godz. 12 całe towarzystwo rozeszło się, a tylko pozostali Barański z ojcem. Barański miał być wówczas głodnym, wziął przeto z pieca garnek z kapustą i zabrał się do jedzenia. Ojciec, widząc to, począł mu robić ostre wymówki, że u obcych ludzi pracuje, a ojca przychodzi objadać. Wywiązała się między ojcem a synem zażarta sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w krwawą bójkę. — Wśród zapasów potoczyli się obaj na łóżko, a wówczas Ignacy, widząc ojca pod sobą, chwycił nóż i zadał mu cios śmiertelny. Nóż przebił płuca i spowodował natychmiastowy zgon. Wkrótce po fakcie żandarmerya aresztowała zabójcę.

Obecnie na rozprawie Ignacy Barański tłómaczy się zupełną niepamięcią okoliczności zbrodni i twierdzi, że musiał w krytycznej chwili być zupełnie pijanym.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, na podstawie werdyktu przysięgłych, wydał wyrok, skazujący Ignacego Barańskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego ciemnicą w każdą rocznicę popełnienia zbrodni.

Skazany wyrok przyjął.

Z kraju.

Z Bochni. W niedzielę 5 b. m. odbyło się w sali Sokoła, staraniem kółka amatorskiego „Ojczyzna“ przedstawienie, na którem wystawiono dwie sztuki: jednoaktową komedyjkę „Jeden z nas musi się ożenić“, tudzież dwuaktową operetkę, osnutą na tle życia ludu ruskiego „Przybłędę“, napisaną przez H. Ziółkę z muzyką Langera. Reżyseryę prowadził dr Władysław Kiernik, zaś śpiewy i muzykę znany tut. amator p. Mieczysław Nigrin. Całość udała się wcale dobrze, a szczególniej pięknie wypadły chóry mięszane w drugim akcie. (k).

Jasło, 6 kwietnia. (Ruch muzyczny. — Koncert „Lutni“). Miasto nasze posiada już pewną markę na punkcie kultury muzycznej, a to dzięki długoletnim usiłowaniom miejscowych artystów-amatorów i okolicznych melomanów. Zasłużony rozgłos zyskały też doroczne wielkie koncerty symfoniczne, urządzane przez dra Sienkiewicza, na dochód funduszu stypendyjnego im. Kl. Sienkiewicza. Rok bieżący przyniósł nam w miejsce koncertu symfonicznego, wielki koncert „Lutni“, nowo powstałego towarzystwa śpiewackiego, mieszczącego się na razie w ramach tow. „Sokół“, posiadającego jednak własny zarząd, którego dzielnym prezesem jest prof. Rolanowski.

Pierwszy koncert „Lutni“ odbył się dnia 2 bm. w sali „Sokoła“, zapełnionej szczelnie doborową publicznością miejscową i okoliczną, a na program złożyły się produkcye chóru, kwartetu smyczkowego, solo tenorowe, fortepian i solo skrzypcowe. — Chór, pod batutą p. Filipczyka, wykonał 8 pieśni programowych wśród wielkiego entuzyazmu słuchaczów. Z naddatków nadzwyczajne wrażenie zrobiła pieśń „Potężne basy“. Równy aplauz wywołał skrzypek dr Korczyński z Biecza, odegraniem „Melodyi“ Masseneta, zmuszony dwukrotnie do naddatków. Tenor liryczny dr Szwarc zaprodukował w artystycznej szlachetnej interpretacyi kilka pieśni operowych Zeleńskiego i Mascagniego, obok ulubionych Troszla, Noskowskiego i słynnego „Marzenia“ Rubinsteina. Muzyka klasyczna była godnie reprezentowaną kwartetem Rubinsteina i „Polonią“ Wagnera, odegraną (jako nowość w Galicyi) przez dra Sienkiewicza w układzie fortepianowym. Kwartet smyczkowy, złożony z pp. dra Korczyńskiego, Panetho, prof. Rolanowskiego i dra Kaczkowskiego, daje piękne świadectwo artystycznego smaku i wysokiego poziomu w kulcie muzyki klasycznej u nas. Sukces wieczoru przedstawia się w formie licznego napływu świeżych sił wokalnych do towarzystwa, oraz licznych zaproszeń do powtórzenia koncertu w okolicznych miastach: Nowym Sączu, Grybowie, Gorlicach, Bieczu i Strzyżowie.

Oświęcim, 5 kwietnia. W ubiegłym tygodniu odbyło się tutaj walne zgromadzenie „Sokoła“. — Głównym przedmiotem obrad była sprawa budowy sokolni w Oświęcimie. Skarbnik p. Bielecki zdawał sprawę z dotychczasowego stanu funduszów na ten cel zebranych, które wynoszą obecnie sumę jak na nasze stosunki dość pokaźną, bo około 6000 koron. Mowcy, którzy w sprawie tego przedmiotu głos zabierali, uskarżali się na małą ofiarność tutejszego społeczeństwa, która ponadto nie wiele się interesuje losami tej prawdziwej placówki polskości na kresach. Po przeprowadzeniu szerokiej dyskusyi przystąpiono do wyboru wydziału. W skład prezydyum zostali przez aklamacyę wybrani: rejent Marceli Gorączko i druh Antoni Śmieszek.

Ubiegłej niedzieli odbył się tutaj odczyt ks. Minkińskiego z Krakowa na temat założenia w Oświęcimie parafialnej spółki spożywczej. W obradach, które po odczycie się odbyły, skonstatowano, że na założenie spółki potrzebną jest kwota najmniej około 20.000 koron, która ma być subskrybowaną i zrealizowaną najpóźniej do końca czerwca b. r. Udziały mają wynosić co najmniej po 20 koron i będą się procentowały po 5%, a nadto członkowie będą mieli udział w zyskach od zakupna towarów. Wpisowe wynosi 1 koronę. Skoro zostanie zebraną kwota w powyż oznaczonej wysokości, przystąpi mający się wybrać zarząd do otwarcia sklepu. — Udziały składać można także i w ratach miesięcznych, a mianowicie w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców, w kancelaryi parafialnej i w kasie Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimie.

Rzeszów, 8 kwietnia. (Z Rady miejskiej. Zgromadzenie „Sokoła“. Jarmark na konie. Przebudowa kościoła). W ubiegłym tygodniu odbyły się 2 posiedzenia Rady miejskiej, na których załatwiono szereg spraw bieżących. Przedmiotem obrad było przedewszystkiem sprawozdanie komisyi kontrolującej o zamknięciach rachunkowych za rok ubiegły. Imieniem komisyi przemawiał r. Dobija, podnosząc z uznaniem rozumną gospodarkę lat ostatnich, która pozwoliła bez dalszego obciążenia mieszkańców dodatkami gminnemi otworzyć nowe źródła dochodów na pokrycie wzrastających z każdym rokiem wydatków. W dyskusyi dr Nieć wniósł o udzielenie radnym w odbitkach drukowanego sprawozdania komisyi kontrolującej i odroczenia głosowania nad niem aż do najbliższego posiedzenia. — W odpowiedzi na ten wniosek r. Dobija zauważył, że zwłoka z udzieleniem absolutoryum, przewlekłaby poza termin ustawowy załatwienie zamknięć rachunkowych, że zresztą zamknięcia te zostały w swoim czasie w sposób należyty opublikowane. — Rada udzieliła magistratowi absolutoryum.

W dalszym ciągu uchwalono na wniosek p. Arwaya wysłać deputacyę do Wiednia w sprawie budowy nowego dworca kolejowego i uregulowania torów i przejazdów kolejowych w Rzeszowie.

Wybrano komisyę finansową, polecając jej zastanowić się nad stanem finansów miejskich po r. 1910 i ewentualnem sfinansowaniem projektowanych przez gminę inwestycyj, mianowicie elektrowni i wodociągów. Poruczono wybranej już komisyi zbadanie jatek miejskich i bazarów i postawienie ewentualnych wniosków co do podwyższenia czynszów. Uchwalono na wniosek magistratu rozszerzenie ul. Sobieskiego. Przedsięwzięto wybór uzupełniający do Kasy oszczędności, przyczem r. Arway otrzymał 18 głosów na 21 głosujących.

Walne zgromadzenie „Sokoła“ odbędzie się 11 b. m.

Doroczny jarmark na konie na św. Wojciecha rozpocznie się 27 bm.

Główna brama kościoła farnego została przebudowaną tak, że wrota otwierają się na zewnątrz. Nastąpiło to ze względów bezpieczeństwa. Kościół farny zostanie w najbliższym czasie przebudowany i powiększony.

Przemyśl, 7 kwietnia. (Rada miejska. — Niewydatna regulacya płac. — Dodatek drożyźniany. — Konieczność nowej regulacyi płacy. — Ze „złotych“ interesów gminy.)

Wczoraj, w poniedziałek, odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, spowodowane sprawą dodatku drożyźnianego dla urzędników i służby miejskiej.

W związku z tym dodatkiem drożyźnianym stoi nie tak dawna, bo dopiero w lipcu ubiegłego roku przedsięwzięta regulacya płac urzędniczych. Regulacyi tej słabą stroną była — połowiczność. Zasadniczej podstawy płac wówczas nie naruszono w niczem, pozostawiając jako nietykalny postulat — wymaganie, że płaca urzędnika miejskiego musi pozostać niższą od płacy równorzędnego urzędnika państwowego czy krajowego. Aby jednak zdawało się, że płace te są jednakowe, stworzono fikcyę trienniów i kwadrienniów. Regulacya płac fikcyjna, bo uznająca nietylko dodatki nadzwyczajne, osobiste dawniejsza, ale przewidująca nawet i na przyszłość możliwość takich osobistych „ad personam“ dodatków — zadaniu swemu nie odpowiedziała. Minęło bowiem pół roku zaledwie, a już poza regulacyą trzeba było wstawić w budżet kwotę blisko 9000 koron na nadzwyczajny dodatek drożyźniany. A wtedy stała się rzecz dla magistrackich stosunków charakterystyczna. Komisya, dla rozdziału dodatku wybrana, zamiast powiedzieć, iloprocentowy dodatek proponuje dla funkcyonaryuszy każdej z grup urzędników i służby, zaczęła rozdzielać i ustanawiać dodatek dla każdego poszczególnego funkcyonaryusza z osobna... Rzecz naturalna — takie osobiste traktowanie spotkało się na poprzedniem posiedzeniu Rady z silną opozycyą i wniosek komisyi upadł.

Na wczorajszem posiedzeniu uchwalono procentowy rozdział dodatku, przyznając służbie $7\frac{1}{2}$ prc., dyetaryuszom 5 prc., a urzędnikom stosownie do klasy służbowej 6 do 4 prc. Przytem przekroczono budżet o 1000 koron, tak, że wydatek na dodatek drożyźniany wyniesie w roku bieżącym w zaokrągleniu 10.000 koron.

Klasycznym przykładem nieopatrznej gospodarki miejskiej nazwaćby można załatwienie przez wczorajszą Radę sprawy t. zw. bazarów przy ulicy Jagiellońskiej. W zeszłym roku, gdzieś w lipcu mniej więcej, przystąpiła gmina do budowania czynszowych kramów przy ulicy Jagiellońskiej. Gdy już budowa postąpiła dość daleko, zgłosili się właściciele kamienic naprzeciw budowanych kramów stojących i oświadczyli, że jeśli budowa wstrzymaną zostanie — to oni gotowi są pokryć wszystkie za wstrzymane roboty wynikłe koszta. Rada miejska zamiast „a limine“ cały projekt tych panów odrzucić, przekazała sprawę komisyi. Budowę przerwano. Komisya oświadczyła się przeciw kramom ze względów rzekomo estetycznych — i zaczęły się targi z przeciwnikami kramów. Wczoraj zaś uchwalono budowy zupełnie zaniechać, jeżeli owi właściciele pokryją przynajmniej część kosztów budowy. Część zaś, przeszło 900 koron wynoszącą, pokryje miasto — dlatego tylko, że komuś zachciało się, żeby przeciwna strona ulicy nie była zabudowaną. Jest to „złotych interesów gminy“ przykład nowy, ale nie pierwszy i nie ostatni. *wm.*

Zmiany w załodze przemyskiej. Korespondent nasz donosi z Przemyśla:

Wczoraj, w poniedziałek, odszedł stąd, uroczyście żegnany, 58 pułk piechoty. Trzy jego bataliony poszły do Stanisławowa, jeden do Zaleszczyk. We czwartek, 9 b. m., przyjdzie na jego miejsce 10 pułk piechoty z Jarosławia.

Pożar. Piszą nam z Tarnopola: We wsi Byczkowce (Czortków) wybuchł 2 b. m. wielki pożar, który zniszczył 21 budynków ubezpieczonych, należących do pięciu gospodarzy, oraz pięć budynków nieubezpieczonych. Prócz tego padła ofiarą ognia Barbara Sitków. W ubiegłym tygodniu spalił się w Hałuszczyńcach obok Tarnopola, folwark Adeli Stopczyńskiej, a mianowicie siedm budynków gospodarskich ruchomości i maszyny w łącznej wartości 13.000 K. Oprócz tego spłonęło 19 chałup włościańskich, które zajęły się od folwarku. 17 było ubezpieczonych w krakowskiem Towarzystwie na 5000 K. Pożar wybuchł w drewnianym, słomą krytym domku dworskim, w którym odgrzewano kocioł. W piątek spłonęły w Płotyczy budynki Anny Muzyki na 800 K i uszkodzone zostały budynki sąsiedniego gospodarza.

Ze świata.

Z Warszawy. (Uniwersytet dla wszystkich. — Rabunek i morderstwo. — „Na Saksy“.)

— Uniwersytet dla wszystkich otrzymał od kuratora okręgu naukowego pozwolenie na organizowanie kursów w Warszawie, z warunkiem wskazania lokalów, w których kursy te będą wprowadzone, i składu nauczycieli. Na oznaczonych kursach kurator pozwolił na wykładanie przedmiotów następujących: 1) kreślenia, 2) rysunków, 3) matematyki (arytmetyki, algebry i geometryi), 4) fizyki, 5) nauk przyrodniczych (anatomii i fizyologii człowieka, biologii, botaniki, zoologii i chemii nieorganicznej), 6) nauki wychowania i 7) języka niemieckiego. Wykłady języka polskiego — w myśl jego okólnika z dnia 17 stycznia r. b. — dopuszczalne są tylko pod warunkiem wprowadzenia wykładów i języka rosyjskiego w tych samych rozmiarach, przyczem zaleca się zarządowi Uniwersytetu dla wszystkich, aby na wykładach języka posiłkowano się wypisami („Chrestomatjami“), uznanemi przez władze naukowe.

— We wsi Skrzydłów, gmina Rzeki, do chaty gospodarza Pawła Zagrzebnego wtargnęło 6 bandytów. Grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy, jakie Zgrzebny miał posiadać za sprzedaną ziemię. Napadnięty bronił się, tłómacząc, że gotówki nie posiada. Gdy bandyci poczęli tarmosić Zgrzebnego, wstała z łóżka żona jego, Katarzyna, będąca w 6 dniu po połogu, na pomoc mężowi. Jeden z bandytów przyłożył rewolwer do skroni Katarzyny i strzałem zabił na miejscu, poczem chciał tak samo postąpić z mężem, lecz pozostali bandyci wstrzymali go, tłómacząc, że ma dzieci, więc musi się niemi opiekować. W końcu zrewidowawszy mieszkanie, znaleźli 575 rubli i te zrabowawszy, zbiegli. Zabita Katarzyna Zgrzebna liczyła lat 30.

— Według obliczenia, z powiatu częstochowskiego wyszło „na Saksy“ około 20.000 ludzi.

Niemcy w Królestwie. Kilku posłów ze skrajnej prawicy w Dumie gromadzi materyały co do tego, ilu poddanych niemieckich znajduje się na posadach w Królestwie Polskiem. Głównym materyałem do tej statystyki jest ankieta, urządzona przed kilku laty we wszystkich instytucyach rządowych Królestwa Polskiego. Okazuje się, że w Polsce jest przeszło 300.000 poddanych niemieckich, z których większość odbyła powinność wojskową w

Niemczech. Ci cudzoziemcy zajmują teraz w Polsce posady telegrafistów, oficyalistów kolejowych, urzędników pocztowych, inżynierów i t. p. W ten sposób, zdaniem prawicy, w razie wojny z Niemcami, w granicach Rosyi może się znaleść cała armia niemiecka, doskonale wyćwiczona. — Materyały te posłużą do interpelacyi w Dumie.

Rabunek w fortecy. Według doniesień z Budapesztu w fortecy Piotrowaraždyńskiej nieznani sprawcy włamali się do biura batalionu artyleryi fortecznej i z kasy podręcznej zabrali pieniądze. Podobno zginęły także dokumenty, odnoszące się do obrony fortecy. Dotąd stwierdzono tylko, że do leżącego naprzeciw fortecy Nowego sadu przybyli dwaj Serbowie, których policya podejrzywa o dokonanie owego rabunku.

Studenci francuscy w Berlinie. Z Berlina donoszą: W najbliższej przyszłości przybędzie tu 30 studentów z Francyi z profesorami. Na cześć ich odbędą się wielkie uroczystości

Na wystawie wszechświatowej, która odbędzie się w r. 1910 w Brukseli, inżynier Tourné wybuduje wieżę wysokości 400 metrów, tj. o 100 metrów wyższą, niż wieża Eiffla w Paryżu.

Skazanie gracza. Z Petersburga telegrafują: Sąd okręgowy skazał byłego urzędnika kolei południowo-wschodnich, Panikowskiego, oskarżonego o roztrwonienie 247.000 rubli, który brał udział w grze hazardowej w jednym z klubów petersburskch, na pozbawienie niektórych praw i przywilejów i na 8 miesięcy więzienia.

Córka pani Toselli, niegdyś następczyni tronu, ks. Anna Monika, przybyła z ojcem swoim, królem saskim do Drezna. Z dworca ojciec udał się z córką natychmiast do zamku, a publiczność okazała takt, nie zwracając na przybyłych zbytniej uwagi.

Odbudowanie miasta. — Jak donosi paryski „Temps", dnia 21 lutego b. r. parowiec towarzystwa transatlantyckiegd zawinął po raz pierwszy do przystani St. Pierre na wyspie Martynice od czasu, gdy 8 maja 1902 r. wybuch wulkanu Mont Pelée zniszczył doszczętnie miasto Saint Pierre, grzebiąc pod gruzami i popiołem 35.000 osób. — Równocześnie gubernator wyspy zwiedził ruiny miasta. Przyjął go p. Ernoult, zastępca burmistrza w czasie katastrofy, jedyny urzędnik, ktory z niej wyszedł cało. Odbudowania miasta żąda 5000 mieszkańców. Władze nie zajęły dotąd jasnego stanowiska wobec tego projektu, sprzyjają mu atoli widocznie, gdyż oczyszczają z gruzów drogi i ulice. Bruk, chodniki i kanalizacya znajdują się w dobrym stanie. Ziemia zasłana jest kośćmi. Wśród gruzów i popiołu znaleziono zeschłe zwłoki człowieka, siedzącego na fotelu. Widocznie w czasie snu udusiły go trujące gazy. Górna i środkowa część miasta, tudzież okolica przystani posiadają bujną wegetacyę. Na tych gruzach pasą się już stada bydła z okolicznych farm.

Zawalenie się dwóch domów w Londynie. Jak to już doniosły telegramy, w Londynie zawaliły się w nocy dwa domy przy ulicy Castlestreet w zachodniej dzielnicy miasta. Swiadkami katastrofy byli dwaj policyanci, którzy przechodząc tamtędy, usłyszeli łoskot spadających cegieł i kamieni. Zwrócili światło swoich latarń na owe domy i spostrzegli, że mury ich walą się. Mieli zaledwie tyle czasu, ażeby umknąć na bok, gdy już domy leżały w gruzach. Mieszkało w nich 40 kelnerów, bądź posiadających rodziny, bądź bezżennych, a pochodzących przeważnie z Włoch lub Niemiec. Wszyscy prawie znajdowali się w domu. Goście z pobliskiego hotelu pospieszyli na ratunek i wydobyli z pośród gruzów 15 osób, lekko rannych, ale wnet natrafili na zabitych i ciężko rannych. Policya przybyła tymczasem na miejsce i zarządziła akcyę ratunkową.

Ze stowarzyszeń.

W Resursie urzędniczej wygłosi w sobotę dnia 11 b. m. p. Alfred Szczepański odczyt o zasadach nowego rodzaju towarzystw przemysłowo-budowlanych, jako dla związków urzędników najwłaściwszych. Po odczycie dyskusya. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków Resursy i gości przez nich wprowadzonych wolny.

Ze związku turystycznego. Jutro, t. j. dnia 9 kwietnia odbędzie się w sali posiedzeń krajowego Związku turystycznego o godzinie 5 po południu posiedzenie sekcyi wycieczek ludowych.

Zmarli.

Zofia Dzierzbicka, utalentowana pianistka, rodem z Królestwa Polkiego, zmarła w Krakowie w dniu 6 b.m., przeżywszy lat 47. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Ś. p. Dzierzbicka koncertowała przed kilku laty z dużem powodzeniem w Paryżu, Londynie i Krakowie, tudzież w Filharmonii warszawskiej. Studya artystyczne odbywała w Paryżu pod kierunkiem Ignacego Paderewskiego.

Krytyka artystyczna grę jej oceniała bardzo pochlebnie. W Krakowie zapisała się życzliwie w pamięci tutejszych kół muzykalnych licznemi występami na koncertach „Lutni".

Składki. Dla J. M. złożyli: D. 1 K, urzędnicy sądu powiatowego w Chrzanowie 4 K 20 h. N. N. z Zakrzowa 8 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożył A. K. 8 K.

Modesta Muennichowa złożyła: dla Sochaczewskiego 10 K. na przytulisko weteranów z 1863 r 6 K.

Na zakład p Żorowskiej złożyły grzeczne dzieci 2 K.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Umierające perły".
We czwartek: „Car Samozwaniec".
W piątek: „Mąż męczennik".
W sobotę: „Uwielbienie krzyża" (La devocion do la crux), dramat w 5 aktach Calderona.
W niedzielę po południu: „Salamandra"; wieczór: „Uwielbienie krzyża".

Z kalendarza. We czwartek 9 kwietnia: Marcela i Maryi Kleofasowej; w piątek 10 kwietnia: 7 Bol. N. M. P. i Ezechiela; w sobotę 11 kwietnia: Leona Wielkiego p. w. d. k.

Wschód słońca 9 kwietnia o godzinie 5 min. 0, zachód o 6 m 22; długość dnia 13 godzin min. 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 kwietnia termometr doszedł od + 3·8 do + 11·5 C.; — barometr wahał się.

Dnia 8 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 742·6 mm., termometru + 4·0 C.; — wiatr północno-północno-wschodni.

Wybory z Koła inteligencyi.

Dzisiaj jest ostatni dzień wyborów do Rady miejskiej w Krakowie. Głosują wyborcy Koła I (kurya inteligencyi) i wybór dzisiejszy jest pod każdym względem najbardziej interesujący. — W kuryi tej ustępuje 14 dotychczasowych radców, którymi są pp.: dr Ernest Bandrowski, Kazimierz Bartoszewicz, dr Klemens Bąkowski, dr Franciszek Bujak, dr Odo Bujwid, dr Stanisław Domański, dr Bronisław Gunkiewicz, Edmund Klemensiewicz, dr Matusiński (zastępca ś. p. Rottera), dr Stanisław Ponikło, dr August Sokołowski, Władysław Turski, Antoni Fedro-Boniecki i dr Zygmunt Marek (zastępca ś. p. St. Wyspiańskiego).

Kandydatami na radców z kuryi tej, postawionymi przez komitet „Unii demokratycznej", są pp.: Dr Ernest Bandrowski, dr Odo Bujwid, Szymon Dąbrowski, Klaudyusz Dębicki, dr Stanisław Domański, dr Bronisław Gunkiewicz, Jan Hałatkiewicz, Edmund Klemensiewicz, Zygmunt Maywald, dr Ignacy Petelenz, dr Stanisław Rowiński, dr Maryan Starzewski, Władysław Turski i dr Władysław Wasung.

Konserwatyści postawili innych kandydatów, popieranych przez „Czas", z których wspólnym kandydatem obu list jest tylko poseł do Rady państwa dr Ignacy Petelenz.

Na liście „Czasu" widnieją następujące nazwiska: Bartoszewicz Kazimierz, dr Beaupré Antoni, dr Cybulski Napoleon, dr Czerny Schwarzenberg Jan, dr Flach Józef, Hendel Zygmunt, Krause Bronisław, Matusiński Henryk, dr Muczkowski Józef, dr Pareński Stanisław, dr Petelenz Ignacy, dr Starzewski Tadeusz, dr Ulanowski Bolesław, ks. dr Wądolny Czesław.

Wybór dzisiejszy odbywa się w 8 sekcyach. W sekcyi I przewodniczy r. m. i poseł do Sejma Jan K. Federowicz, z ramienia Rady obecni r. m. Bernard Wachtel i starszy radca mag. Goliński, z grona wyborców Henryk Spalke i Al. Rittermann, z magistratu dr Jan Wydro i K. Zagórski.

W sekcyi II przewodniczy r. m. Józef Jawornicki, z Rady miejskiej r. m. Juda Birnbaum i sekr. mag. E. Kubalski; z grona wyborców pp. Bernard Gross i Markus Fussmann, z mag. p. L. Nowak i Fr. Górski.

W sekcyi III przewodniczy r. m. Juliusz Epstein, z łona Rady m. r. m. dr Pareński i Wandalin Beringer, z obywateli pp. Włodzimierz Dobrowolski i Wilhelm Reiner, z magistratu pp. Władysław Latacz i Józef Wiśniowski.

W sekcyi IV przewodniczy r. m. I wiceprezydent miasta dr H. Szarski, z Rady m. obecni r. m. dr Ludwik Lustgarten i dr Julian Nowak, z obywateli pp. Kazimierz Żegosławski i Daniel Lauer, z magistratu pp. Dusza i Danek.

W sekcyi V przewodniczy r. m. Wiktor Suski, z Rady m. obecni Stanisław Nowak i Marcin Jarra, z obywateli pp. Adolf Scherer i Wilhelm Winkler, z magistratu pp. Jan Włoch i Zygmunt Cygnarowicz.

W sekcyi VI. przewodniczy r. m. dr Ad. Bobilewicz, z łona Rady miejskiej r. m. dr Julian Gertler i radca magistratu dr Zaczek, z grona obywateli pp. Julian Praschil i Wacław Przybylski, z magistratu dr Hajdukiewicz i Włodz. Dach.

W sekcyi VII. przewodniczy r. m. Jan Godzicki, z łona Rady miejskiej dr Krongold i radca magistratu Adolf Buczkowski, z magistratu St. Strojek i Tomasz Kwinta.

W sekcyi VIII. przewodniczy r. m. ks. kanonik Jan Krupiński. z łona Rady miejskiej r. m. Edward Uderski i Jakób Judkiewicz, z grona wyborców pp. Teodor Maschik i dr Samuel Winkler, z magistratu Stanisław Batko i Aleks. Uchocki.

Na 4336 uprawnionych do głosowania w tej kuryi, do godziny 1 w południe, we wszystkich ośmiu sekcyach głosowało około 1800 wyborców. Popołudniu spodziewany jest znaczniejszy napływ wyborców, gdyż po godzinie 2 po południu kończy się praca biurowa w większości urzędów w Krakowie.

Porządek przed magistratem utrzymuje policya pod nadzorem komisarzy, a w lokalach wyborczych strażacy pożarni.

Wynik skrutynium dzisiejszego głosowania spodziewany jest późno w nocy.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski Bank hipoteczny. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku hipotecznego, pod przewodnictwem Adama hr. Gołuchowskiego. Sprawozdanie Rady nadzorczej zaznacza, że w ciągu 40-letniego istnienia Banku wzrósł kapitał akcyjny do wysokości 16,800.000 kor., fundusze zapasowe do 7,200.000 kor., a listów hipotecznych było w obiegu w roku 1907 136 milionów kor. Pożyczki wynosiły 142,586.180 kor. Zaległości w ratach hipotecznych wynosiły 1,562.285 kor.

Eskont weksli obniżył się do sumy 19,483.708, to jest o 1,002.642 koron mniej, niż w roku 1906.

Koszta administracyi wzrosły o kwotę 7556 k. podatki wynosiły 592.644 kor. Strat odpisano na sumę 144.000 kor.

Czysty zysk za rok 1907 wynosił 1,613.182 koron.

Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum i zatwierdziło następujące wnioski Rady nadzorczej:

1. Z czystego zysku przeznacza się kwotę koron 500.000 do nadzwyczajnego funduszu zapasowego.

2. Zatwierdza się wypłaconą na mocy § 77 statutu dnia 1 stycznia 1907 zaliczkę na dywidendę po kor. 20 na akcyę, oraz ze zwyżki czystego zysku r. 1907 ustanawia się superdywidendę płatną dnia 1 lipca 1908 po kor. 12 na akcyę.

3. Pozostałe jeszcze kor. 50.790·19 przenosi się na rachunek r. 1908.

Dalej uchwalono uczcić sześćdziesięciolecie panowania cesarza w ten sposób, iż na rzecz funduszu zapomogowego wdów i sierot po sługach Banku przekazano 20.000 kor.

Do Rady nadzorczej zostali wybrani pp. St. hr. Mycielski, Seweryn Skrzyński, oraz w miejsce ś. p. Rybickiego p. dr Dulęba.

Cennik ziemiopłodów. Kraków, 7 kwietnia. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 23·80 do 24·60. czerwona i żółta 23·60 do 24·20, węgierska 24·60 do 25·00; żyto krajowe 20·00 do 21·60, węgierskie 22·60 do 24·30; jęczmień na krupy 14·80 do 15·60. browarny —·— do —·—, na paszę 12·60 do 13·00; owies z opłatą akcyzową 14·90 do 16·30; proso 14·— do 15·50: jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·60 do 18·20; kukurydza 15·50 do 16·10; groch 22·00 do 29·—; fasola 16·— do 27·50 wyka 14·40 do 15·60; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 150·— do 220·—, biała 60·— do 100·—; tymotka 44·— do 56·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 48·—; słoma 5·60 do 6·80; siano 8·80 do 10·00; koniczyna pastewna 10·40 do 11·20; ziemniaki 4·— do 4·60; jaja za kopę 3·20 do 3·80; masło za 1 kg. 2·60 do 3·00; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Wiedeń, 8 kwietnia. Cukier 26·10 do 26·20; cukier na grudzień 23·20 do 23·20. Spirytus 60·60 do 61·—.

Budapeszt, 8 kwietnia. Pszenica na kwiecień 11·15 do 11·16, pszenica na maj 11·08 do 11·09, pszenica na październik 9·42 do 9·43; żyto na kwiecień 9·70 do 9·75; żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 8·24 do 8·25; owies na kwiecień 7·16 do 7·18, owies na maj 7·52 do 7·53, owies na październik —·— do —·—; kukurydza na maj 6·19 do 6·20; rzepak na sierpień 16·50 do 16·60.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 kwietnia.

Echo sprawy Wahrmunda w uniwersytecie lwowskim. Wiedeński senat akademicki rozesłał do wszystkich austryackich uniwersytetów — między innemi do lwowskiego i do krakowskiego — okólnik wraz z formularzem, wyrażającym protest przeciw ingerencyi obcej, t. j. nuncyusza papieskiego w sprawie Wahrmunda, ingerencyi, która, zdaniem senatu wiedeńskiego ma zagrażać zagwarantowanej, a tak koniecznej swobodzie naukowej. Senat akademicki we Lwowie uchwalił nie przyłączyć się do tego protestu, gdyż zdaniem senatu w całej tej aferze nie nauka, ale czynniki polityczne, główną odgrywają rolę.

Nowe apteki we Lwowie. Nareszcie, po długich staraniach i po przełamaniu wielu trudności, otrzyma Lwów 4 nowe apteki, a to w tych stronach miasta, w których brak ich najdotkliwiej dawał się odczuwać. Namiestnictwo wydało już odnośne koncesye i to zupełnie po myśli uchwał lwowskiej Rady miejskiej.

Aresztowanie fałszerzy monet. Wczoraj aresztowano tu szajkę fałszerzy monet koronowych, 20-halerzówek i 10-halerzówek. Członkowie szajki zdradzili się sami, rozmawiając w restauracyi zbyt głośno o fałszerstwie. U jednego z nich, niejakiego Weiera, przybyłego z Odessy, znaleziono cały warsztat do odlewania i wykończenia sporządzonych monet. Między innymi aresztowała policya także niejakiego Sidorowa, który ma być b. porucznikiem rosyjskim z Żytomierza.

W sprawie tej telefonują nam w dalszym ciągu ze Lwowa:

Aresztowani przez policyę fałszerze monet wyrabiali także monety 5-koronowe. Aresztowany Sidorow twierdzi, że przed dwoma tygodniami znalazł pracę w pewnej piekarni we Lwowie. Drugi aresztowany Szumil Jampolski uciekł z Rosyi, gdzie go czekała kara dziesięcioletniego więzienia za fałszowanie rubli. Dalsi aresztowani nazywają się: Leib Wiener, czeladnik krawiecki z Odessy, Kazimierz Skawiszow z Witebska, Jędrzej Cużk z Rozdołu, czeladnik malarski. — Zbierali się oni w szynku przy ulicy Żółkiewskiej, gdzie aresztowano Sidorowa, który wydał całe towarzystwo. Falsyfikaty były dość udatne.

Pudejrzane biżuterye. Policya aresztowała na Zniesieniu jednego z jubilerów, Herscha Mikloszа Pikela, u którego znaleziono wiele biżuteryj. — Istnieje podejrzenie, że biżuterye to pochodzą z kradzieży, popełnionej u pewnego jubilera w Budapeszcie. Aresztowano wraz z Pikelem także kochankę jego, Karolinę Budenek, Słowaczkę.

Repertoar teatru lwowskiego.

We czwartek: „Żydówka" (występ Didura).
W piątek: „Bakcyle miłości".

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej, podczas rozpraw nad budżetem szkół średnich, przemawiał także min. oświaty Marchet. Omówiwszy świeżo wydane rozporządzenie co do egzaminu dojrzałości, oświadczył minister co do reformy szkół średnich, że nad sprawą zmiany planu naukowego toczy się poważna praca i istnieje zamiar stworzenia nowego, lub nowych typów, a mianowicie nowego typu, gdzie odpadłby język grecki, a zamiast niego zaprowadzonoby język żyjący, względnie język krajowy; i drugiego typu, gdzieby silniej podkreślono realia. Drugi typ byłby tak pomyślany, że po czwartej klasie nastąpiłoby rozgałęzienie. celem umożliwienia wyboru zawodu.

Ponieważ jednak wszystkie typy wkońcu muszą prowadzić do uniwersytetu, nauka zaś łaciny przy tym typie mogłaby się rozpoczynać dopiero w piątej klasie, musiałby ten przedmiot otrzymać większą liczbę godzin; natomiast nauka w innych przedmiotach, jak przyrodniczych i realiach musiałaby doznać pewnego ograniczenia. W każdym razie będzie wskazanem postępować doświadczalnie przy stwarzaniu tych typów. Minister dał wkońcu wyraz zadowoleniu, że w tej bardzo ważnej kwestyi stoi w zgodzie z komisyą, z czego może brać podniete, aby z całym naciskiem postępować dalej na rozpoczętej drodze.

(Telegramy „N. Reformy" z 8 kwietnia.)

Wiedeń. Były wiceprezydent Izby posłów profesor August Kaiser zmarł dzisiaj.

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów poświęcił prezydent wspomnienie zmarłemu posłowi Kaiserowi.

Odczytano następnie interpelacye i wnioski a wśród nich także wnioski

pos. Starzyńskiego i tow. w sprawie zmiany § 3 ust. a d. 18 czerwca 1901 r. o należytościach przy przenoszeniu majątków;

pos. Starzyńskiego i tow. w sprawie przeniesienia miast Biała, Rawa Ruska, Sokal i Żółkiew do trzeciej klasy dodatku aktywalnego;

pos. Demeter wniósł interpelacyę do ministra obrony kraj. w sprawie przyjęcia do szpitala garnizonowego żołnierza 3 p. dragonów w Krakowie, Franciszka Sebelmayera, któremu udzielono rocznego urlopu.

Organizacya ministerstwa pracy.

Pos. Małachowski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie organizacyi ministerstwa pracy. Mowca wskazał na potrzebę szybkiego załatwienia tej sprawy, gdyż obecny stan prowizoryczny przynosi szkodę interesentom; wiele spraw pozostaje niejako w zawieszeniu, ponieważ ich kompetencya jest wątpliwą i jedna władza nie chce prejudykować orzeczenia drugiej władzy. Dalej wytykał mowca niezwoływanie przybocznej Rady rękodzielniczej. Ważną jest także kwestya, czy przy tworzeniu ministerstwa pracy prawa konstytucyjne parlamentu zostały naruszone, czy nie? Mowca roztrząsa szczegółowo, czy nowe ministerstwa mają być tworzone w drodze rozporządzenia cesarskiego, czy też w drodze ustawy.

Mowca wspomina o utworzeniu ministerstwa handlu, obrony krajowej, rolnictwa i ministerstwa kolejowego i dochodzi przytem do wniosku, że organizacya ministerstw nie jest przedmiotem konstytucyjnej legislatywy.

Wniosek nagły mowcy składa się z dwóch części. Pierwsza dotyczy zmiany kilku postanowień ustaw, a powoduje ją zmiana kompetencyi w skutku utworzenia nowego ministerstwa. Druga część wniosku dotyczy kredytów dla nowego ministerstwa. Co do pierwszej części wnosi mowca załatwienie we wszystkich trzech czytaniach, zaś co do drugiej przedsięwzięcie tylko drugiego czytania. Prawa parlamentu zostały w każdym kierunku i w zupełności uszanowane.

Mowca ponownie omawiał stagnacyę, wywołaną na wszystkich polach administracyi skutkiem niezałatwiania organizacyi nowego ministerstwa. Ministerstwa nie chcą już załatwiać pewnych spraw, a ministerstwo robót publicznych nie jest jeszcze zorganizowanem i nie może ich załatwiać. Utworzenie nowych instytucyj dla popierania przemysłu i rękodzieła jest niemożliwem. Sprawa szkolnictwa przemysłowego znajduje się w zastoju. — Budowa państwowych budynków warsztatowych nie może być rozpoczętą, przydzielenie spraw górniczych do nowego ministerstwa nie może nastąpić i nie można też załatwić tak ważnej dla ludności kwestyi węglowej.

Dla tych wszystkich ważnych przyczyn prosi mowca o przyjęcie nagłości wniosku.

Ludowcy i Koło polskie.

Wiedeń. Poseł Stapiński wyjechał dziś na jeden dzień do Lwowa, z powodu czego rokowania między ludowcami a Kołem polskiem doznały pewnego zastoju. Dziś jednakże nadeszła odpowiedź do członków Koła polskiego, uchwalona wczoraj przez ludowców, w odpowiedzi na wręczony projekt zmiany statutu — uchwalony przez wszystkie grupy Koła polskiego. — Ludowcy zgadzają się w ogólności na przyjęte zmiany, obstają jednakże przy zastrzeżeniu praw mniejszości w kwestyi solidarności i gotowi są do ustępstw w tym duchu, że zamiast poprzedniego tego wniosku, aby na żądanie 15 posłów nie obowiązywała solidarność, żądają obecnie zmiany w tym kierunku, aby nie na żądanie 15 posłów przestawała obowiązywać solidarność, lecz, jeżeli dwie piąte całego Koła, to jest co najwięcej 28 posłów, oświadczy się przeciw solidarności.

Podziękowanie Tołstoja.

Wiedeń. Pos. Hlibowicki otrzymał od hr. Mikołaja Tołstoja, syna Lwa Tołstoja, bawiącego obecnie w Wiedniu, pismo z podziękowaniem za wzięcie w obronę czci jego ojca wobec parlamentu austryackiego.

Po wyborach w Portugalii.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 8 kwietnia.)

Niepewna sytuacya.

Lizbona. Miastem rządzi komendant wojskowy. Monarchistyczna koncentracya uzyskała wprawdzie znaczną większość w nowej Izbie. jednakże położenie w kraju jest bardzo niepewnem. W nocy przybyło do miasta bardzo wielu mieszkańców z przedmieść i osad podmiejskich, spodziewając się łupów na wypadek wybuchu powstania.

Wojsko obsadziło prawie wszystkie główne ulice i gmachy jak banki, urzędy a także sklepy z drogimi towarami.

U wielu aresztowanych zaleziono narzędzia do włamywania i rewolwery. Władze występują bardzo ostro także przeciw republikanom.

Aresztowania w Lizbonie.

Lizbona. Dotychczas przedsięwzięto około 600 aresztowań. Wszystkich aresztowanych umieszczono w twierdzy. Rząd przedsięwziął liczne środki ostrożności.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 8 kwietnia.

Wiedeń. Bar. Aehrenthal wyjeżdża do Budapesztu w sprawie sesyi delegacyjnej.

Pojedynek posłów.

Wiedeń. Pojedynek między hr. Sternbergiem a posłem Bergmanem nie odbył się dotąd, gdyż sekundanci nie mogą znaleźć lokalu. Jak słychać, poseł Fuchs czyni starania u prezydenta Weiskirchnera, aby o ile możności nie przyszło do pojedynku.

Zatwierdzenie konfiskaty.

Wiedeń. Trybunał apelacyjny uwzględnił rekurs prokuratoryi przeciw orzeczeniu sądu krajowego w sprawie konfiskaty broszury Wahrmunda i zatwierdził konfiskatę pierwszą w całej rozciągłości.

Następstwo obrazy dziennikarzy.

Berlin. Towarzystwo akcyjne „Germania", wydające dziennik „Germania", znany organ centrum, ogłasza dzisiaj, że poseł do parlamentu Groeber wystąpił z Rady nadzorczej tegoż Towarzystwa. Jest to następstwo znanego zatargu z dziennikarzami, wywołanego obelgą posła Groebera, rzuconą pod adresem dziennikarzy w parlamencie niemieckim.

Następstwo listu Wilhelma.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, że Tweedmouth, dotychczasowy lord admiralicyi, otrzyma prawdopodobnie inne stanowisko, mianowicie będzie mianowany prezydentem tajnej rady lordów.

Robotnicy bez pracy.

Londyn. Amerykańskie zjednoczenie robotników ogłasza, że według jego obliczeń w Stanach Zjednoczonych dochodzi liczba robotników bez zajęcia do 4½ miliona — jednakże nie są w niej uwzględnione niektóre Stany, z których nie nadeszły jeszcze dokładne obliczenia, tak, iż w rzeczywistości jest w Stanach Zjednoczonych daleko więcej bezrobotnych.

Katastrofa kolejowa.

Nowy Jork. Z wiaduktu kolei miejskiej w Chicago spadł wagon, w którym znajdowało się 50 osób, 30 osób odniosło zranienie, nikt nie zginął.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Dotknięty niewypowiedzianie ciężkim ciosem, tak niespodziewaną śmiercią najukochańszej mojej żony, ś. p. Leonardy, składam najgorętsze podziękowanie wszystkim zacnym osobom, które pośpieszyły ze słowami pociechy i wzięły udział w pogrzebie. Dziękuję więc słowami: „Bóg zapłać!" ks. kanonikowi Janowi Krupińskiemu za prowadzenie konduktu pogrzebowego, Wielebnemu Duchowieństwu, szefowi dyrekcyi policyi radcy rządu drowi Michałowi Flattanowi, wszystkim Szanownym Kolegom i Szanownej Publiczności za oddanie zmarłej ostatniej posługi.

Dr Józef Minasowicz,
c. k. komisarz policyi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·68 Renta majowa 97·67. Renta koronowa węgierska 93·65. Akcye austr. zakł. kred. 638·50. Akcye węg. zakł. kred. 751·00. Akcye Anglobanku 299·50. Akcye Unionbanku 545·—. Akcye Bankvereinu 530·25. Akcye Länderbanku 440·00. Akcye kolei państwowych 685·75. Lombardy 140·—. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 695·—. Rima-Muranyi 559·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2705·—. Losy tureckie 187·50. Ruble 252·00.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 201·75. Tow. dyskontowe 175·75.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 8 kwietnia (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 40	95 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 18
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 —
4% „ „ „ „	94 50	95 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 50
4% „ „ „ „	94 50	95 00
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	[illegible]
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 50	[illegible]
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	94 —	[illegible]

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski